



Misje Braci Mniejszych

Działalność misyjna prowincji Wniebowzięcia NMP w Polsce

www.misje-ofm.pl

INFORMATOR MISYJNY

Nr 2(25)/grudzień 2018





Papieskie Intencje Modlitewne na rok 2019

Styczeń

Za młodzież, szczególnie z Ameryki Łacińskiej, aby za przykładem Maryi odpowiedziała na wezwanie Pana do przekazywania światu radości Ewangelii.

Luty

O wspaniałomyślne przyjęcie ofiar handlu ludźmi i przymusowej prostytucji oraz wszelkiej innej przemocy.

Marzec

Za wspólnoty chrześcijańskie, szczególnie te prześladowane, aby odczuwały bliskość Chrystusa, a ich prawa były respektowane.

Kwiecień

Za lekarzy i pracowników humanitarnych, przebywających na obszarach wojennych, którzy narażają własne życie, aby ocalić innych.

Maj

Aby Kościół w Afryce poprzez zaangażowanie swoich członków był zacznym jedności pomiędzy narodami, a także znakiem nadziei dla tego kontynentu.

Czerwiec

Za kapłanów, aby poprzez skromność i pokorę życia angażowali się w czynną służbę wobec najbardziej potrzebujących.

Lipiec

Aby ci, którzy wymierzają sprawiedliwość, działali uczciwie, by niesprawiedliwość, która przenika świat, nie miała ostatniego słowa.

Sierpień

Aby rodziny przez życie modlitwy i miłości stawały się coraz bardziej „szkołami wzrastania w człowieczeństwie”.

Wrzesień

Aby politycy, naukowcy i ekonomiści wspólnie pracowali dla ochrony mórz i oceanów.

Październik

Aby tchnienie Ducha Świętego wzbudziło nową wiosnę misyjną w Kościele.

Listopad

Za Bliski Wschód, gdzie różne wspólnoty religijne dzielą tę samą przestrzeń życiową, aby wśród nich zapanował duch dialogu, spotkania i pojednania.

Grudzień

Aby każdy kraj podjął konieczne działania, by zadbać o przyszłość dzieci, szczególnie tych, które cierpią.

Drodzy Przyjaciele Misji Franciszkańskich

„W mocy Bożego Ducha” (hasło obecnego Roku Duszpasterskiego), bez którego pomocy nikt nie może powiedzieć, że Jezus jest Panem (por. 1 Kor 12, 3), wyznajemy wiarę w Tego, który był „na początku”, w którym „było życie” (por. J 1, 1.4.) i który objawił się nam w ludzkim ciebie (por. 1 J 1, 2).

Niech Duch, który zstąpił na Maryję w momencie Zwiastowania (por. Łk 1, 35), napelni Was radością w tych dniach świętowania pamiętki przyjścia na świat Wcielonego Słowa. Jego Obecność w Was niech będzie nagrodą i wyrazem naszej wdzięczności za to, że dzięki Waszej modlitwie i materialnemu wsparciu ta Radosna Nowina może się rozszerzać w świecie poprzez posługę naszych misjonarzy.

Mam też wielką przyjemność poinformować Was, że już wiosną 2019 roku w Panewnikach rozpocznie działalność w nowej odsłonie i w nowych pomieszczeniach Muzeum Misyjne, do którego odwiedzenia już teraz Was serdecznie zapraszam.

o. Dymitr Żeglin OFM
wraz z pracownikami
sekretariatu misyjnego

Dymitr Żeglin



Możliwości wpłat na cel misyjny:

na konto:

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej
PKO BP o/K-ce nr 31 1020 2313 0000 3102 0175 1783

lub przekazem pocztowym na adres:

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej o. Dymitr Żeglin OFM,
ul. Panewnicka 76, 40-760 Katowice

z przeznaczeniem na szkołę w parafii Rafai:

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej
PKO BP o/K-ce nr 37 1020 2313 0000 3102 0023 8766



PODEJMIJMY RAZEM Z MŁODYMI NASZĄ DROGĘ KOŚCIOŁA W ŚWIECIE

O synodzie w Rzymie w październiku 2018 ciąg dalszy
– Kaga Bandoro, 09.11.2018

Moi Drodzy!

Pozdrawiam bardzo serdecznie z mojego domu w Kaga Bandoro, gdzie dotarłem w środę w nocy, bo wyjechaliśmy ze stolicy za późno i po drodze były jeszcze dłuższe zatrzymania.

Obiecałem Wam opowiedzieć nieco więcej o synodzie. W ostatnie dni, będąc w Bangi od soboty do poniedziałku, napisałem „raport o synodzie” po francusku (5 stron, 13-tką i z odstępami 1,15; bez tego będzie 4 strony). We wtorek do południa nagrałem ten tekst w formie wywiadu w studiu radia diecezjalnego Notre-Dame. Wczoraj posłałem go na adres wszystkich miejscowych biskupów. Sądzę, że w wersji polskiej będzie krótszy!

Najpierw chcę przekazać kilka informacji ogólnych. Synod w Kościele katolickim ma nieco inne znaczenie niż w Kościołach wschodnich czy pochodzących z reformy protestanckiej. Samo słowo wyraża dynamikę wspólnego podążania drogą. Zgromadzenie biskupów wokół Papieża, biskupa Rzymu, ustalone przez Pawła VI, owoc Soboru Watykańskiego, wyraża ich współodpowiedzialność w jednym wyrażeniu myśli Kościoła w sprawach doktrynalnych, moralnych i duszpasterskich. Jego celem jest aktualizacja życia i misji Kościoła. Synod zachowuje charakter doradczy dla Ojca świętego, który, korzystając z analizowanych i pogłębionych tematów, przedstawionych w dokumencie końcowym, może napisać swój dokument, zwany adhortacją posynodalną. We-

dług ostatnich rozporządzeń Franciszka, końcowy dokument biskupów jest publikowany, aby służyć jako źródło inspiracji i możliwych form zaangażowania w Kościołach lokalnych, diecezjach i parafiach. Dla lepszego zrozumienia należy wiedzieć, że każdy synod zawiera etap przygotowawczy, etap obrad i po ich zakończeniu etap realizacji jego wskazań we wspólnotach Kościoła. XV zgromadzenie zwykłe synodu biskupów, które miało miejsce od 3 do 28 października 2018 na Watykanie, pracowało nad tematyką: „Młodzi, wiara i rozeznanie powołania”. Dokument przygotowany na podstawie wypowiedzi konferencji episkopatów i innych grup, także przesłany drogą internetową, jako odpowiedzi na kwestionariusz, oraz wypowiedzi w czasie tzw. „Presynodu młodych”, zaproszonych do Rzymu w tygodniu do Niedzieli Palmowej tego roku, zawierający trzy części: „Interpretować – Rozpoznać – Wybrać”, stał się odniesieniem dla wypowiedzi na zebraniach plenarnych i w kilkunastu grupach językowych, trwających 3 tygodnie, gdzie każdy, także zaproszeni świeccy, młodzi, mógł się wypowiedzieć, naświetlić temat, zaproponować zmiany, uzupełnienia itd. To wszystko było zapisywane, rejestrowane. Bogactwo tematyki, uporządkowane przez grupę specjalistów i doradców z wybranymi reprezentantami z pięciu kontynentów, stało się podstawą redakcji tekstu końcowego, zatwierdzonego przez głosowanie ojców synodu w ostatnią sobotę.

Główną myślą wystąpień uczestników synodu była troska o młodych i uznanie konieczności bycia z nimi, aby ich słuchać, towarzyszyć im i pomóc w poznaniu, uwierzeniu i umiłowaniu Jezusa Chrystusa jako naszego Pana, które prowadzi do osobistego i wspólnotowego zaangażowania się w Jego misję, powierzoną teraz Kościołowi. Podkreślono mocno wartość rodziny jako miejsca przekazu wiary i wartości młodym, nowe drogi ewangelizacji młodych, konieczność solidnej katechezy, szczególnie przygotowującej do sakramentu bierzmowania, ale także do sakramentu pojednania i Eucharystii, które wraz z przyjętym i dzielonym Słowem Bożym są podstawą życia duchowego. Liturgia jest szczególnym miejscem przeżywania obecności Boga, dlatego należy zadbać o jej właściwe przygotowanie i celebrowanie, i zaprosić młodych do odkrycia jej piękna. Młodzi chcą uczestniczyć w życiu wspólnoty i podejmować różne służby w Kościele, także wśród ubogich i w krajach misyjnych, dlatego nieodzowna jest stosowna formacja i towarzyszenie im w rozeznaniu i podjęciu powołania, naszego wspólnego powołania do świętości, i szczególnego powołania do małżeństwa, do służby kapłańskiej i życia konsekrowanego.

W auli wybrzmiały i inne treści: edukacja, szczególnie w szkołach katolickich, używanie sieci internetowej, migranci, zranienia psychiczne i zło wojny, seksualność i jej nadużycia, ekologia, zaangażowania w świat kultury, polityki, sprawy pokoju i sprawiedliwości. Te wszystkie myśli, tematy, uwagi i propozycje znalazły się w dokumencie końcowym, który je przedstawia w formie usystematyzowanej i rozwiniętej.



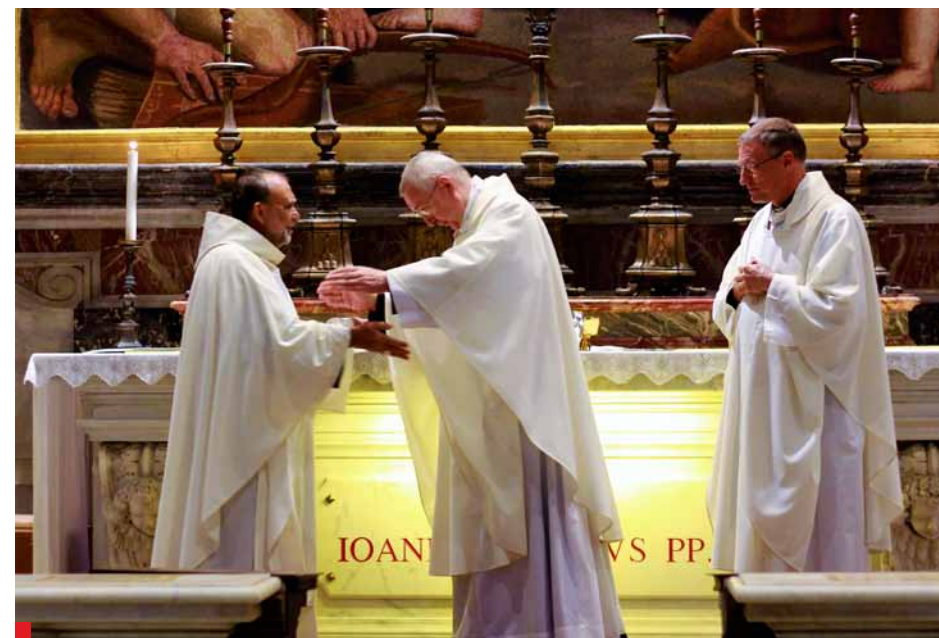
MONTE CASSINO

A jakie są moje obserwacje i spostrzeżenia?

Doświadczylem konkretnie, że Kościół jest naprawdę katolicki, to znaczy powszechny, uniwersalny, i że jest wspólnotą braterską! Znakiem jedności w wierze i miłości jest osoba następcy św. Piotra. Z Franciszkiem rozpoczęliśmy synod uroczystą Mszą św. na placu świętego Piotra 3 października do południa, a po południu miały miejsce obrady w sali synodalnej, na piętrze auli audiencyjnej. Papież zaprosił nas wszystkich do wzajemnego słuchania, do mówienia z odwagą i pokorą, do otwarcia się na dialog, a szczególnie na to, co Duch Święty chce nam powiedzieć; zgodzić się na zmianę wcześniejszego myślenia czy ustalenia według tego, co powiedzą inni. Dlatego poprosił, aby po pięciu wypowiedziach (4 minuty każda) zachować 3 minuty ciszy na przyjęcie usłyszanego słowa. To było coś naprawdę dobrego, duchowego. Franciszek uczestniczył we wszystkich sesjach plenarnych, za wyjątkiem środowych audiencji i kilku innych zajęć. Siedział pokornie przy stole prezydyjnym, słuchał i notował, w przerwach bardzo życzliwie rozmawiał z uczestnikami i kończył sesje modlitwą Anioł Pański. Przy udziale wielkiego tłumu celebrował Mszę kanonizacyjną 14 października. Dwa tygodnie później, już w bazylice, zakończył Mszę świętą to wielkie zebranie Kościoła, podając nam trzy słowa: słuchanie, bliskość i świadectwo. Mogłem go pozdrowić w dniu rozpoczęcia i nazajutrz, z życzeniami na jego imieniny, i jeszcze raz na zakończenie synodu, dziękując mu za wszystko. Nieraz po sesji szliśmy z nim w kilka osób z budynku obrad w kierunku domu św. Marty. Nieco powyżej na lewo wychodziłem bramą na ulicę



RZYM. SYNOD. 18.10.2018 - MOJE 4 MINUTY



U GROBU JANA PAWŁA II

miasta. To była najkrótsza droga z Watykanu do klasztoru braci, Kurii Generalnej, na wzgórzu. Tu dodam, że każdy dzień, idąc na zebranie, około 15 minut, schodziłem blisko murów watykańskich po 68 schodach, a zaraz trochę dalej wchodziłem po 51; po zebraniu odwrotnie, i tak dwa razy dziennie. Bardzo dobre do zachowania dobrej kondycji starszego pana!

Wielką radością były dla mnie spotkania biskupów, z którymi poznałem się na formacji we wrześniu 2014 oraz na spotkaniu regionalnym Afryki Centralnej w lipcu 2017; w mojej grupie językowej francuskiej byli patriarchowie i biskupi z Libanu, Izraela, Syrii, Iraku, z Kanady, Francji, Czadu, Burundi, Toga i Gwinei. Dumą pozostaje dla mnie bycie w jednej grupie z kardynałem Robertem Sarahem, aktualnie prefektem Kongregacji ds. Kultu i Dyscypliny Sakramentów. Niemało tematów wymieniliśmy i w sali i osobiście w czasie przerw. Były z nami dwie osoby świeckie, przedstawicielka skautów z Gwinei i młoda Kanadyjka po studiach, zaangażowana w sieci telewizyjnej „Sól i Światło”. Wymienialiśmy się też aktualnościami z moim współbratem z RŚA, kardynałem

Dieudonné, jednym z wielu zaproszonych na synod. Nasze wypowiedzi na sali się uzupełniały. Często spotykałem się z polskimi biskupami z Polski, Boliwii, RPA i z Łotwy. Bliskim pozostał pochodzący ze Słowacji brat kapucyn, Dawid Bartłomiej, biskup w Islandii! Bratersko szukałem kontaktu z franciszkanami. Było nas chyba dziesięciu braci mniejszych. Z wszystkimi bardzo często dzieliłem się doświadczeniami naszych lokalnymi Kościołami i uwagami na temat synodu.

Dziękuję Panu Bogu za otrzymane dobra duchowe. Przywiozłem w sercu i pamięci niemało doświadczeń, szczególnie spotkań, ale też pomysły i propozycje. I to, jak ufam, pomoże nam w lepszym zorganizowaniu u duszpasterstwa z młodymi (a nie tylko „dla młodych”!).

Wam wszystkim z serca dziękuję za towarzyszenie modlitewne w czasie tej wspólnej drogi. Niech Jezus, nasz Pan, i Maryja, Matka Kościoła, wspomagają nas w wypełnieniu naszego powołania w Kościele i świecie!

Bratersko błogosławię!

+TADEUSZ ZBIGNIEW KUSY, OFM

Niezwykły jubileusz



W tym roku swój jubileusz 50-lecia kapłaństwa obchodzi o. Kazimierz Falkus OFM, wieloletni misjonarz w Boliwii. Uroczysta Eucharystia z okazji jubileuszu odbyła się 4 października o godz. 12.00 w bazylice św. Ludwika Króla w Katowicach-Panewnikach. Mszy świętej przewodniczył sam jubilat, homilię wygłosił o. Dymit Żeglin, prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej oraz Wikariusz Prowincji Wniebowzięcia NMP.

O. Kazimierz urodził się 10 grudnia 1943 roku w Katowicach, jako młodzieniec został przyjęty do niższego seminarium duchownego Zakonu Braci Mniejszych w Rybniku; po rezeźnaniu swojej drogi powołania wstąpił w szeregi braci fran-



ciskanów najpierw jako nowicjusz w 1961 roku w klasztorze osieckim, później jako alumn seminarium w Katowicach-Panewnikach; tak w swym powołaniu trwa do teraz. Z czasem o. Kazimierz odkrył swoje drugie powołanie, do pracy misyjnej. 4 października 1976 roku, w uroczystość św. Ojca Franciszka, przyjął z rąk ówczesnego Ministra Prowincjalnego o. Damiana Szojdy krzyż misyjny, który stał się jego przewodnikiem po boliwijskiej ziemi. Najpierw pracował jako wikariusz parafialny w parafii pw. św. Antoniego w Santa Cruz, później jako proboszcz w La Asunta, następnie jako proboszcz w Ascencion de Guarayos i proboszcz katedry w Concepción. Przez 3 lata pełnił funkcję gwardiana domu św. Franciszka, a od roku postępuje jako proboszcz w Santa Cruz.

O. Kazimierz Falkus od 42 lat pracuje w Boliwii jako misjonarz; słynie z wielkiej pracowitości i pogody ducha. Pomimo wielu przeciwności, które spotykają go na tak ciężkim do ewangelizacji terenie, nigdy się nie podaje, lecz idzie za Jezusem Chrystusem. Pamiętajmy szczególnie o o. Kazimierzu w modlitwie, by dobry Bóg dawał mu jeszcze więcej sił i odwagi w pracy misyjnej.

BR. JOZAFAT KIK OFM



FRANCISZKAŃSKIE WARSZTATY MISYJNE W ZAKROCZYMIU

W dniach **od 27 do 31 sierpnia**, w klasztorze braci Kapucynów w Zakroczymiu odbyły się kolejne franciszkańskie warsztaty misyjne. Naszą prowincję zakonną reprezentowali o. Dymit Żyglin - Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej, o. Kordian Merta - misjonarz w Rosji oraz br. Jozafat Kik- alumn V roku.

Tematem tegorocznego spotkania była problematyka inkulturyzacji w krajach misyjnych. Przedpołudniowe wykłady wygłosił o. prof. dr hab. Jarosław Różański OMI z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Który przybliżył nam samo znaczenie inkulturyzacji oraz różnice kulturowe występujące w krajach misyjnych. W popołudniowej części spotkania mogliśmy wysłuchać świadectw misjonarzy o. Kordiana Merty i o. Ptolemeusza Kuczmiaka, którzy opowiadali nam jak wygląda inkulturyzacja w praktyce na terenach Centralnej Afryki i Rosji. Całość spotkania była uwieńczona codzienną eucharystią i wspólnymi modlitwami za misjonarzy.

W przedostatni dzień, mieliśmy także okazję wspólnie modlić się przy grobie bł. Ks. Jerzego Popiełuszki oraz zobaczyć Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie i organizację które wspomagają dzieła misyjne tj. MIVA Polska.

Tegoroczne warsztaty misyjne były wspaniałym miejscem wymiany doświadczeń i pogłębienia wiedzy z zakresu misjologii i pracy misyjnej.

BR. JOZAFAT KIK OFM



Wiadomości z Republiki Środkowej Afryki

Drodzy przyjaciele misji franciszkańskiej w Rafai!

Niestety, wiadomości z RŚA nie są dobre, wojna ciągle trwa. Oficjalnie rok szkolny rozpoczął się 16 września, ale dotyczyło to tylko szkół katolickich w stolicy. U nas, w Rafai, rozpoczęliśmy rok szkolny 1 października. Wszystkim nauczycielom obiecaliśmy premie w wysokości 10000 CFA, jeśli w poniedziałek 2 października staną przed uczniami w przydzielonej im szkole i do końca miesiąca przepracują przynajmniej 20 dni (4 tygodnie po 5 dni). Szkoły ruszyły z minimalnym zaopatrzeniem w zeszyty i kredę, większość uczniów tylko z jednym zeszytem. W maju tego roku, po skomplikowanych zmaganiach z administracją ONZ-tu, złożyliśmy w ich bazie w stolicy Bangui 85 kartonów (1700 kg)

z zeszytami, kredą i pozostałymi materiałami szkolnymi. ONZ zobowiązał się pomóc nam i przetrzymać samolotami nasze kartony do Rafai. W ciągu dwóch pierwszych miesięcy dostarczyli 22 kartony i od tego czasu, nie dostaliśmy nic więcej. To skutki wojny; ze stolicy do Rafai ciągle nie można przemieszczać się drogą. Nawet ONZ, dysponujący gigantycznymi środkami, nie daje rady. Utrzymanie trzech baz wojskowych w naszym regionie bez dostaw drogą lądową też ich przerasta. Po drodze między stolicą kraju a Rafai przejeżdża się przez diecezję Alindao. Dwa dni temu po raz trzeci kuria biskupia w diecezji Alindao została napadnięta, zginęło około 50 chrześcijan, w tym wikariusz generalny tej diecezji. To już czwarty zabity kapłan w tym

roku. Nie można się dziwić, że w takich okolicznościach zeszyty dla uczniów nie są priorytetem. To samo dotyczy przesyłki z Polski (cargo dla Rafai – 200 kg): tylko kilka drobiazgów mogłem zabrać ze sobą do małego samolotu, reszta musi czekać w stolicy (materiały szkolne na pewno się nie zepsują).

W tym roku po raz kolejny musieliśmy zrezygnować z mundurków szkolnych. Niewielki zapas zdecydowaliśmy rozdać najbardziej potrzebującym, i tu prawdziwy dramat, bo wszyscy są potrzebujący, wszyscy są „wydarci”. Od półtora roku nie dotarł do nas ani jeden samochód z zaopatrzeniem. Uciekinierzy z sąsiedniej misji w Zemio (region przejęty przez rebeliantów muzułmańskich) zostali przyjęci do naszych

szkół całkowicie darmo, każdy z nich otrzymał dodatkowy zeszyt. Siostra dyrektor rozdająca te zeszyty opowiedziała nam następującą historię: „Jeden z miejscowych uczniów, widząc, że jego kolega dostaje dodatkowy zeszyt, zaczął płakać i woła: moja mama i mój tata nie żyją”. Najciekawszy był komentarz siostry dyrektor: „W pierwszym odruchu chciałam mu dać, ale pomyślałam, że pozostali zaraz uśmiercą swoich rodziców”.

Została tylko jedna szkoła, do której nie udało się nam dotrzeć – Derbissaka. Pozostałe szkoły funkcjonują. Mamy nawet o jedną szkołę-klasę więcej, chodzi o wioskę Agumar. Agumar mogłaby uchodzić za dzielnicę Rafai, ale oddziela nas duża rzeka Chimko, przez którą przeprawiamy się promem i to jakby nadaje autonomię Agumar. Doszły nas słuchy, że w Agumar sporo dzieci w ogóle nie chodzi do szkoły, przykładowo spośród sześćdziesięciu katechumenów (kandydatów przygotowujących się do chrztu) około 20 nie chodzi do szkoły. W ciągu dwóch





tygodni udało się przerobić stary, opuszczony kościół na klasę. W ciągu jednego dnia zgłosiło się 75 kandydatów do pierwszej klasy (katechumeni nie mieli wyboru, chodzenie do szkoły stało się warunkiem kontynuowania katechezy), i tak powstała nowa szkoła z jedną klasą. W czasie wakacji trzeba będzie ją przerobić; budynek jest wystarczająco duży, by powstały dwie klasy, wystarczy ściana działowa i dodatkowe drzwi.

Najwięcej problemów przysparza gimnazjum i liceum, chodzi głównie o nauczycieli.

Siostra dyrektor spędziła ponad miesiąc w stolicy, żeby skompletować grono nauczycielskie. Nasz region uchodzi za bardzo niebezpieczny, niewielu odważa się podjąć pracę u nas. Liczba uczniów w liceum w ciągu trzech lat waha się między 350-380. Gdyby nie wojna, byłoby ich już ponad 500. Trudno będzie coś zmienić zanim skończy się wojna, a dziś już wiemy, że nie nastąpi to szybko.

Wojska ONZ nie dokonają żadnego przełomu. Rozbrojenia rebeliantów może dokonać tylko miejscowa armia. Armia Republiki Środkowoafrykańskiej odbudowuje się bardzo powoli. Pierwsze małe oddziały miejscowych żołnierzy już pokazały się przejazdem w Rafai. Według opinii fachowców trzeba jeszcze kilku lat, żeby przejęli kontrolę nad całym krajem i zakończyli tę bezsensowną wojnę. Bez względu na to, jak długo będzie trwał proces stabilizacji kraju, nam nie wolno się poddać; edukacja to nasza linia frontu. Wszystkim zaangażowanym w pomoc edukacji dzieci w parafii Rafai składam po raz kolejny serdeczne podziękowania.

O. KORDIAN MERTA OFM



Nowa wystawa misyjna w Panewnikach

Przez wiele lat zbierane były różne przedmioty i eksponaty, które przywozili Ojcowie z misji. W końcu zrobiło się ich tak dużo, że została otwarta wystawa misyjna. To było wiele lat temu, a teraz?

Postanowiliśmy zbudować nową wystawę. Chcieliśmy, by była ona nowoczesna, lecz również oparta na sprawdzonych wzorcach. Posłaliśmy zatem śladami św. Franciszka z Asyżu, który stworzył jasełka, czyli widowisko opowiadające o różnych wydarzeniach z historii zbawienia. Takie „jasełka” planowaliśmy stworzyć na naszej ekspozycji. Św. Franciszek wykorzystywał ówczesne środki wyrazu, więc my tak samo zdecydowaliśmy się użyć dostępnych obecnie narzędzi. Tak powstał pomysł interaktywnej wystawy o misjach, która oddziałuje na uczestników poprzez wzrok, słuch i dotyk. Nastąpiło połączenie scenografii składającej się z elementów przyrody, gablot ze szkła oraz przezroczystych półek pełnych eksponatów. Wszystkie obiekty zostały szczególnie oświetlone miniaturowymi lampkami.

W sali zainstalowano system wielokanałowego nagłośnienia. Pozwala on tworzyć przestrzeń dźwiękową, która przenosi zwiedzających w samo centrum opowiadanej historii. Scenografię dopełniły malowidła na suficie oraz podświetlana mapa świata, którą zamontowano w podłodze. Przygotowano również kilka dodatkowych efektów z użyciem dymu teatralnego, oświetlenia UV czy symulacji ognia...

Scenografia ta stanie się sceną dla spektakli słowno-muzycznych z użyciem sterowanego oświe-

tlenia z zsynchronizowanymi z nim efektami oraz obrazom wyświetlanym na ścianach przy użyciu zespołu projektorów. Wszystko po to, by opowiedzieć o misjach w niekonwencjonalny sposób. Chcemy przeniesić zwiedzających w sam środek Afryki, Ameryki Południowej, do Ziemi Świętej lub na Ukrainę.

Serce prezentacji stanowi czytany przez lektora tekst, który napisali przyjaciele zakonu Franciszkanów w Panewnikach. Część przygotowanego scenariusza to utwory muzyczne, do których napisano muzykę.

„Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody” - to polecenie Chrystusa realizują wszyscy Franciszkanie na świecie. Misje prowadzi każda prowincja Zakonu. Ojcowie dobrze wiedzą, jak się do tych misji przygotować, jak je prowadzić, lecz...

„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo.”

Tutaj odkrywamy największą prawdę: każdy z nas może być misjonarzem. Czy to wstępując w szeregi Braci Mniejszych, czy poświęcając czas na kilkuletnią pracę jako wolontariusz w misjach. Misionarzem jest również ten, kto, mieszkając w Polsce: w Katowicach, Warszawie czy Gdańsku, modli się za misje lub ofiarowuje na nie dobra materialne. Można to robić regularnie lub co jakiś czas. Taka jest natura Kościoła: by każdy człowiek dawał według swoich możliwości, kierując się przy tym rozsądkiem i wielokodusnością.

Temu właśnie odkrywaniu w sobie misjonarza ma służyć nasza wystawa.

Otwarcie już w 2019 roku.

O. DYMISTR ŻEGLIN OFM



FOT. PIERRE HOLTZ/WIKIPEDIA

Nie ogarniam tego, co tu się dzieje

Wojna to jeden z największych nonsensów ludzkości. Kiedy myślę o tym co dzieje się w Republice Środkowoafrykańskiej, cisną mi się do głowy następujące słowa: śmierć, zniszczenie, niesprawiedliwość, krzywda, okrucieństwo, podział, wrogość, zemsta, rozpacz, strach, głupota.

Trzy tygodnie temu gościliśmy na misji w Rafai Lekarzy Bez Granic. To jedna z najlepszych organizacji pozarządowych. Od nich dowiedziałem się, że Ali Darassa opuścił swoją bazę w okolicach Kombo i zapowiedział krwawą zemstę. Ali Darassa to miejscowy watażka, nadał sobie stopień generała i od lat sieje grozę, najpierw w szeregach Seleki a teraz UPC (Unité pour la paix en Centrafrique – rebelianci muzułmańscy). Rozważaliśmy dwie możliwości: albo pójdzie na Bangassou (siedziba Lekarzy Bez Granic) albo w przeciwną stronę - na Alindao.

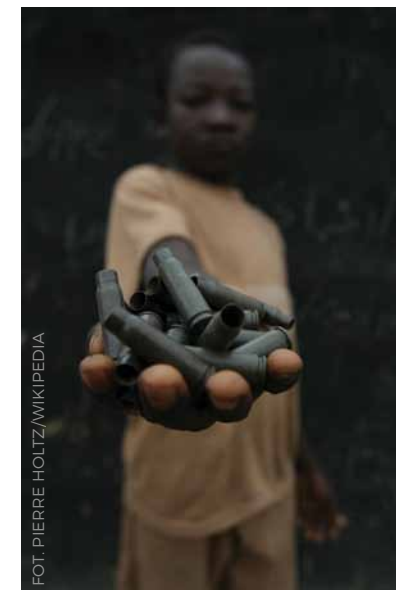
W okolicach Bangassou i Alindao jest sporo wojska ONZ-tu, myśleliśmy, że nie będzie mógł wyrazić dużych szkód. Niestety, nasze oceny były bardzo mylne. Zbiry Ali Darassa ruszyły w stronę Alindao powodując masową ucieczkę miejscowej ludności. Większość uciekających znalazła schronienie na terenie misji w Alindao (siedziba diecezji, duży teren ogrodzony murem, stare budynki pierwszej misji, katedra, szkoły, siedziba biskupa, itd.) W samym Alindao doszło do zatargów i zginął jeden albo dwóch muzułmanów z UPC. W odwecie ludzie Ali Darassa zaatakowali uchodźców przy katedrze, bilans okrutny: około 40 zabitych, w tym dwóch kapłanów: wikariusz generalny diecezji Alinda ksiądz Blaise Mada i ksiądz Celestyn Gumbango. To była rzeź, ciała zmasakrowane, zdjęcia

Kolejna tragedia nie dającego się przerwać łańcucha zemsty i nienawiści.

nie nadają się do publikacji. Katedra i pozostałe budynki zniszczone, splądrowane, albo spalone. Wojska ONZ-tu skuliły ogon pod siebie i schowały się, dlaczego - o tym później. Kolejna tragedia nie dającego się przerwać łańcucha zemsty i nienawiści. Blaise Pascal już w XVII wieku uprzedzał, że najgroźniejszym rodzajem terroryzmu jest ten oparty na przekonaniach religijnych. Kiedy w informacjach radiowych RFI usłyszałem, że w Alindao w wyniku starć grup zbrojnych zginęło około 40 osób, pomyślałem tam nie ma nikogo, kto by im mógł przekazać prawdziwe informacje. Do radia dotarł więc oficjalny raport ONZ-tu, a ci już się bronią i najłatwiej powiedzieć, że były to walki grup zbrojnych a nie rzeź w obozie dla uchodźców. Niestety, z każdym kolejnym dniem te informacje były potwierdzane, czyli ksiądz Blaise i Celestyn byli uzbrojeni i walczyli z muzułmanami.

Tydzień później szykowałem się do podróży i nie miałem czasu oglądać dziennika France 24 z pozostałymi domownikami (nieliczny dziennik, który informuje o tym co dzieje się w Afryce) ale informacje o centralnej Afryce zwróciły moją uwagę. Chodziło o niezwykłego drania o pseudonimie Rambo. To były żołnierz armii RCA, który jako wojownik Samoobrony zasłynął z niezwykłego okrucieństwa i ma na sumieniu wiele ofiar. Ale Rambo to nie tylko sadysta, to człowiek z ambicjami i zachłanny, kradł i rabował gdzie mógł. Sterroryzował jakiś okręg i wygrał wybory do parlamentu, został deputowanym. Wszystkie skargi złożone w prokuraturze zawisły w próżni, bo oskarżonego chroni immuni-

tet parlamentarny. Rambo „parlamentarzysta” zamienił strój bojownika na garnitur ale nie rozstał się z bronią i charakterem. Kiedy przemówienie innego parlamentarzysty nie przypadło mu do gustu, zareagował po swojemu, wyciągnął broń i oddał kilka strzałów w sufit. Tym razem nie był już na swoim terenie, został aresztowany i pozbawiony immunitetu. Wszystkie oskarżenia wróciły do prokuratury. Wracając do dziennika France 24 - jakiś Europejczyk (nie wiem kto ponieważ przyłączyłem się za późno, ale domyślam się, że działa w ramach wymierzania sprawiedliwości przestępcom wojennym), na pytanie dziennikarza o Rambo, odpowiada, że Rambo, jako przedstawiciel milicji chrześcijańskiej, będzie odpowiadał za zabicie wielu muzułmanów i nagle kamera pokazuje katedrę w Bangui. O co tu chodzi? Czyżby Rambo, jako bojownik Samoobrony, którą niektóre środki masowego przekazu nazywają milicją chrześcijańską, otrzymywał wytyczne z katedry? Czyli to Kościół katolicki stoi za tymi zbrodniami? Ten dziennik muzułmanom mógł się podobać, ja stanąłem jak wryty. Nie ogarniam tego, nie potrafię zrozumieć o co chodzi. O wydarzeniach w Alindao



FOT. PIERRE HOLTZ/WIKIPEDIA

dziennikarze mogli nie być dobrze poinformowani, ale tu, ręce opadają. Jakaś poprawność polityczna, ale jaka?

Teraz problem ONZ-tu. Większość żołnierzy ONZ-tu w RSA to muzułmanie, w Rafai 100% (Maroko i Pakistan), dlaczego? Okazuje się, że ONZ ma duży problem z rekrutacją żołnierzy, chętni są głównie z państw muzułmańskich. Państwa rozwi-

nięte nie mają żadnego powodu by wysłać swoich żołnierzy na misje ONZ-tu, wręcz odwrotnie, jeśli żołnierze zginą, prezydent, który ich wysłał, będzie rozliczony przy najbliższych wyborach. Tymczasem państwa takie jak Maroko czy Pakistan mają przerośnięte armie a w kasie deficyt. Za każdego wysłanego żołnierza w najniższej randze ONZ płaci 1000 dolarów miesięcznie. Prawdopodobnie szeregowiec w Maroku dostaje żołd w wysokości około 200 dolarów. Wyjeżdżając na misje może dostać o 50 dolarów więcej, bilans jest więc prosty - 750 dolarów zasili państwową kasę. Oficerowie zdobędą doświadczenie, zwłaszcza w operacjach wymagających współpracy z innymi, poprawią znajomość języka. Po zakończonej akcji wymagane dodatkowe wyposażenie, dostarczane przez ONZ, staje się ich własnością. Same korzyści, nie ma minusów i dlatego większość błękitnych hełmów pochodzi z krajów muzułmańskich. Niestety, w przypadku misji ONZ-tu, gdzie tłem w konflikcie jest islam, nie może wyniknąć z tego nic dobrego, wręcz przeciwnie. W maju tego roku Rafai (miejscowość, w której znajduje się nasza misja) zostało zaatakowane przez rebeliantów muzułmańskich z sąsiedniej miejscowości Zemio. Wojsko ONZ-tu, które miało nas chronić, wycofało się do swojej bazy pod pretekstem, że rzeka, która oddziela ich bazę od Rafai, uniemożliwia im udział w ryzykownym konflikcie (dowódca tłumaczył mi, że bał się, że jego żołnierze zostaną odcięci od bazy, nie będzie mógł ich wesprzeć ani chronić). Na początku listopada sytuacja się odwróciła, miejscowi chłopcy z Samoobrony ruszyli w kierunku Zemio, chcąc odzyskać Zemio przejęte przez rebeliantów muzułmańskich. 30 km od Zemio doszło do pierwszej bitwy i tym razem rebeliantów muzułmańskich wsparły trzy wozy pancerne ONZ-tu.



Oficjalna wersja brzmiała tak: patrol ruszył sprawdzić co się dzieje, czy są ranni. Kiedy wozy pancerne dotarły do miejsca konfliktu zostały ostrzelane przez Samoobronę więc odpowiedzieli ogniem. Tak się jakoś składa, że kiedy atakowani są chrześcijanie, nie są w stanie udzielić pomocy, w przeciwnym wypadku, pomocy udzielają chętniej i skutecznie. W całym kraju wojska ONZ-tu z krajów muzułmańskich oskarżane są o stronniczość.

Tymczasem ONZ żołnierzy nie muzułmańskich ma niewielki procent. Co nie znaczy, że nasze relacje z nimi są złe. Żołnierze Marokańscy są niezwykle gościnni. Kiedy w maju podczas opisanego ataku dotarliśmy do ich bazy dowódca przyjął nas bez wahania, co więcej, dał nam do dyspozycji swój bungalow, a było to jedyne pomieszczenie z klimatyzacją, pozostali żołnierze mieszkali w namiotach.

Od półtora roku do Rafai nie dotarł żaden samochód z towarami, jeśli dziś jemy chleb, to tylko dzięki życzliwości żołnierzy marokańskich, którzy dzielą się z nami mąką i nie tylko. Republika Środkowoafrykańska jest dwa razy większa od Polski, a mieszka tu tylko cztery i pół miliona ludzi. Miejsca wystarczy dla wszystkich. Jeśli konflikt nie zostanie szybko rozwiązany, jeśli nadal będzie dochodziło do rzezi, jak ostatnio w Alindao, może okazać się, że wkrótce problem będzie nie do rozwiązania, podobnie jak między Izraelem i Palestyną.

ONZ zatrudnia analityków, fachowców, którzy mogliby podjąć właściwe decyzje, tyle tylko, że analitycy bazują na informacjach dostarczanych z terenu, a jeśli dane te będą przekazywane tak, jak te przez RFI i France 24, to obawiam się, że konflikt w RŚA nigdy się nie skończy.

O. KORDIAN MERTA OFM

Redakcja

Biurowo Misyjne Prowincji Wniebowzięcia NMP

ul. Panewnicka 76, 40-760 Katowice

tel./fax 32 252 68 70 w. 410

e-mail: biuromisyjne@interia.pl

www.misje-ofm.pl